Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

BIULETYN KOWIEŃSKI

WILBI

WILEŃSKIE BIURO INFORMACYJNE (WILBI) MAŁA POHULANKA 10—7.

Nr. Wilno, dnia 10 sierpnia 1934 r. 1113.-

Treść numeru:

x

x x

I. ZAGADNIENIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ.

4

"L i e t . A i d a s" o p o l i t y c e P o l s k i ."Lietuvos Aidas" Nr.177 z 6.VIII.1934 r. Art.p.t."Do czego Polska dąży?" Streszczenie:

Urzędowa prasa polska głosi, że Polska nie zajęła jeszcze określonej pozycji wobec paktu wschodniego. Gdy się jednak wgłębić w wywody prasy polskiej, odnosi się wrażenie, że Polska skłonna jest raczej do zajęcia negatywnego stanowiska w stosunku do wspomnianego paktu. Zachodzi pytanie, czem się tłumaczy taką tendencję? Krakowski "Czas" z 29 lipca w artykule wstępnym wysuwa cały szereg niejasności, związanych ze wspomnianym paktem. Według "Czasu", zachodzi pytanie, czy nowy pakt uzna wszystkie granice wschodnie Polski i czy zmusi tem samem Litwę do uznania obecnej granicy polsko-litewskiej i unormowania stosunków z Polską."Czas" wysuwa również szereg innych pytań. Podobne pytania w jeszcze ostrzejszym tonie wysuwa "Gazeta Polska", oświadczając, iż nie może zrozumieć, dlaczego zachodni przyjaciele Polski z taką bezceremonjalną natarczywością żądają od Polski szybkich i nagłych decyzyj. "Kurjer Poranny", pisząc o podróży Becka do Tallina i Rygi stara się wmówić w czytelników, że Beck zdobył nad Bałtykiem stuprocentowe uznanie dla swej polityki odnośnie paktu wschodniego.

Takie rozdmuchiwanie kwestyj przez prasę polską wywołało bardzo niemiłą dla Polaków reakcję przedewszystkiem w prasie i społeczeństwie estońskiem. Polityka polska odnośnie wschodniego Locarno staje się coraz bardziej niezrozumiała i nerwowa. Polacy, którzy się zaangażowali niemal na stanowisko negatywne, którego oprócz Niemiec nikt nigdzie nie uznaje, zaczynają w sztuczny sposób wytwarzać: przy pomocy prasy wrażenie, że wszyscy im wszędzie przytakują. Wobec takiego stanu rzeczy nawet "Le Temps" w artykule wstępnym z 31 lipca uznał za potrzebne rozważyć stanowisko polskie odnośnie wschodniego Locarna. Mimo wielkiej rezerwy, jaką zachowuje "Le Temps", nie można powiedzieć, by artykuł jego był dla Polaków zbyt miły.

Z powyższych przesłanek wynika, że stanowisko polskie odnośnie paktu wschodniego wywołuje zdziwienie nietylko na Litwie, nietylko w Sowietach, lecz również we Francji. Istotnie niełatwo zrozumieć do czego dążą Polacy ze swą polityką z ostatnich kilku miesięcy. W grudniu Litwinow zaproponował Polsce zagwarantowanie niepodległości i nietykalności państw bałtyckich ze strony Polski i Sowietów. Polacy narazie przychylnie myśl tę powitali.Jednak w owym czasie prowadzili już Polacy rokowania z Niemcami.Dla przyśpieszenia tych rokowań prawdopodobnie wyzyskali właśnie propozycję Litwinowa. W ten sposób chcieli Polacy skłonić Niemców do ustępstw. W rezultacie podpisano deklarację polsko-niemiecką z 26 stycznia.

Gdy na wiosnę r.b. Litwinow zaproponował Niemcom zagwarantowanie nietykalności państw bałtyckich i gdy Niemcy odmówiły, politycy polscy nie wyrazili żadnego zdziwienia, jakgdyby odmowa ta była rzeczą dawno znaną i umówioną. Prasa polska czyniła nawet przy okazji Litwinowowi zarzuty, iż zbyt często wysuwa on propozycje pokojowe, które z tego powodu tracą swe znaczenie.

Kiedy 25 kwietnia Litwa wręczyła państwom bałtyckim swój memorjał, proponując szukanie dróg ściślejszej współpracy, Polska i ... Niemcy pośpieszyły z ingerencją w Tallinie i Rydze przeciwko inicjatywie litewskiej. Dla Litwinów nie tak ważną jest dziś rzeczą, jak swój krok motywowali Niemcy. Jasnem jest jednak, że Polacy zdecydowali się nawet zagrozić oziębieniem stosunków.

Kiedy dzisiaj dzięki Francji i Sowietom wyłoniła się inicjatywa wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa w Europie Wschodniej w postaci paktu o wschodniem Locarno, Polska z przeróżnych względów stara się inicjatywę tę obalić i to znowu razem z Niemcami. Stanowisko obu tych państw nie jest dla paktu przychylne.Niezależnie od tego jak Polacy określają swe stanowisko, nie jest ono stanowiskiem wyłącznie wyczekującem, lecz raczej negatywnem.

Gdy się zważy na to wszystko, nasuwa się pytanie: do czego istotnie dąży Polska ze swą obecną polityką? Jakie motywy skłaniają Polskę do wyodrębniania się ze wspólnego stanowiska niemal całej Europy? Na te pytania trudno jest dzisiaj odpowiedzieć. Istnieje jednak podstawa do przypuszczania, iż Polacy kierują się tajnemi motywami, które ich zmuszają do zajęcia niepopularnego stanowiska.Trudno byłoby przypuścić bowiem,że Polacy,kierując się wyłącznie względami prestige'u i ambicji zdecydowali się tak wybitnie sobie szkodzić w polityce międzynarodowej.-

P o d r ó ż m i n . L o z o r a i t i s a d o M o s k w y w u j ę c i u "L i e t . A i d a s a" ."Liet.Aidas" Nr.178 z 7.VIII 1934 r. Art.p.t."Po powrocie z Moskwy". Streszczenie:

6 sierpnia powrócił ze swej podróży do Moskwy minister Lozoraitis. Podróż jego ze względu na polityczne okoliczności, w jakich się odbyła, wywołała wielkie zainteresowanie nietylko w Litwie, lecz i zagranicą. Ponadto podróż wykazała, że Litwa spowodu swej geograficznej sytuacji i pokojowej polityki zagranicznej odegrywa w obecnych warunkach w Europie Wschodniej doniosłą rolę polityczną.

Podróż min.Lozoraitisa podyktowana była potrzebą omówienia ogólnych kwestyj politycznych oraz bezpośrednich stosunków litewsko-sowieckich. Stosunki, które się od początku ukształtowały nader przyjaźnie, wyłoniły w ostatnich czasach szereg kwestyj,które najdogodniej było rozpatrzeć w osobistej rozmowie kierowników polityki zagranicznej obu krajów. W prasie zagranicznej pojawiły się w ostatnich czasach domysły, iż w stosunkach litewsko-sowieckich wytworzyły się na wiosnę r.b. luki. Podstawę do takich domysłów dał protokuł w sprawie przedłużenia polsko-sowieckiego paktu o nieagresji z wyjaśnieniem rządu sowieckiego odnośnie interpretacji noty Cziczerina do rządu litewskiego z 28 września 1926 r. w sprawie Wilna. Wielu polityków interpretację te zrozumiało w ten sposób, iż rząd sowiecki, dążąc do uzyskania podpisu polskiego pod przedłużonym paktem o nieagresji, wyrzekł się swej pierwotnej pozycji w zatargu polsko-litewskim o Wilno i przyznał okupowaną Wileńszczyznę Polsce. Taka zmiana pozycji, według ogólnego mniemania, musiała osłabić Litwę w jej walce o swe prawa i nieuchronnie wywołać w Litwie niezadowolenie.

Litwini odrazu wskazali, że nie uważają udzielonej przez Sowiety Polakom interpretacji noty z 28 września 1926 r. za zwężanie praw litewskich do Wileńszczyzny. Z tej przyczyny nie mieli Litwini podstawy do zgodzenia się na wspomniane powyżej wywody, iż w politycznych stosunkach litewsko-sowieckich musiały się znaleść na wiosnę r.b. luki. Według głębokiego przekonania Litwinów jak były, tak też pozostały one bezspornie przyjazne. Podróż p.Lozoraitisa do Moskwy i serdeczne przyjęcie go ze strony rządu sowieckiego potwierdziły przekonanie litewskie.

Jak mało uzasadnione były twierdzenia, iż po przedłużeniu sowiecko-polskiego paktu o nieagresji stanowisko rządu sowieckiego w sprawie wileńskiej uległo zmianie, świadczą dzisiaj chociażby komentarze prasy niemieckiej w sprawie przemówień wygłoszonych w Moskwie w czasie pobytu litewskiego ministra Spraw Zagranicznych. Pisma niemieckie uważają, iż Litwinow w swych przemówieniach z naciskiem dał do zrozumienia, iż rząd sowiecki znowu uznaje rewindykacje litewskie w stosunku do okupowanej Wileńszczyzny i że tem samem Litwinow nawet naruszył obowiązki, jakich się podjął w stosunku do Polski. Czyniąc takie wnioski "Voelkischer Beobachter" domyśla się, iż Beck nie pozostawi tego nowego"szachu" Litwinowa bez odpowiedzi. Tak więc ta sama prasa niemiecka, która w maju najwięcej bodaj dowodziła, iż stosunki sowiecko-litewskie winne ochłonąć, obecnie już straszy Polaków, iż Sowiety przekroczyły na korzyść Litwy obowiązki, ciążące na Moskwie w stosunku do Polski. Pozostawiając narazie na uboczu kwestję, czy te nowe komentarze prasy niemieckiej są uzasadnione, niepodobna nie zgodzić się na to, że nawet takie komentarze świadczą o wielkiem znaczeniu podróży min.Lozoraitisa do Sowietów, jeżeli chodzi o sprawę stosunków sowiecko-litewskich. Rzec można, iż podróż ta znacznie wzmocniła przyjazne więzy, jakie dotychczas pomiędzy obu krajami się wytworzyły i dały nowy mocny bodziec w kierunku wzmocnienia tej więzi.

Zrozumiałą jest rzecza, iż zagranica bardziej była zainteresowana wizytą p.Lozoraitisa z innego względu, mianowicie, o ile wizyta ta będzie mogła się przyczynić do stworzenia projektowanego paktu wschodniego. Ze względu na stanowisko zajęte odnośnie tego paktu przez Polskę, jak również ze względu na akcję polską w tej sprawie w Rydze i Tallinie, a z drugiej strony ze względu na rokowania pomiędzy państwami bałtyckiemi odnośnie ich ściślejszej współpracy, stanowisko Litwy w sprawie paktu wschodniego było dla zagranicy rzeczą bardzo ciekawą. Jak się wyraził "Le Temps" z 5 sierpnia, przyłączenie się Litwy do paktu wschodniego kończy szereg narad podjętych w ciągu ostatnich tygodni pomiędzy Sowietami a państwami bałtyckiemi. Polityka zagraniczna państw bałtyckich dzięki stanowisku Litwy, twierdzi dalej "Le Temps", stała się realna i samodzielna. W ten sposób urzędówka francuska podkreśla wyraźnie decydującą rolę,jaką wypadło Litwie w ostatnich czasach

odegrać w rokowaniach w sprawie paktu wschodniego. Z roli tej siłą rzeczy wynika wielkie znaczenie podróży min.Lozoraitisa do Moskwy dla stabilizacji pokoju w Europie Wschodniej.-

Rzec można, iż stabilizacja ta była lejtmotywem podróży i wszystkich rozmów w Moskwie. Komunikaty prasowe z Moskwy świadczą, iż w poglądach litewskich i sowieckich nie przejawiła się różnica zdań ani w ogólnych sprawach pokoju, ani też w sprawie paktu wschodniego. Poglądy obu rządów okazały się jednakowe również w sprawie oceny paktu wschodniego, jako środka dla zapewnienia pokoju, chociaż ze strony Litwy mogły tu wynurzyć się liczne wątpliwości. W związku z tem dowód pokojowości Litwy został zarówno w Moskwie, jak też zagranicą podkreślony i należycie oceniony. Pod tym względem podróż litewskiego ministra Spraw Zagr. do Moskwy nietylko przysłużyła się w sprawie ogólnego pokoju, lecz wysunęła również międzynarodowe znaczenie Litwy, jako bezspornego czynnika pokojowego.-

W a r s z a w s k a k o r e s p o n d e n c j a "L i e t. Ž i n i o s" w s p r a w i e s t o s u n k ó w p o l s k o-l i t e w s k i c h ."Liet.Žinios" Nr.178 z 7.VIII.1934 r.Korespondencja z Warszawy p.t."Od Katelbacha do Szaulysa i od Zubowa do Prystora". Streszczenie:

Niemal roczny okres, jaki się rozpoczął z chwilą zamieszkania p.Katelbacha w Kownie /lato 1933/ a zakończył pierwszą podróżą p.Prystora do Kowna /lato 1934/, można scharakteryzować, jako nową fazę w stosunkach polsko-litewskich, różniącą się od poprzednich okresów. O ile okres poprzedni odznaczył się niemal absolutną abstynencją, o tyle okres od lata 1933 r. jest próbą położenia kresu tej abstynencji przedewszystkiem drogą wysiłków polskich.

Coprawda rząd litewski, pozwalając na zamieszkanie w Kownie korespondenta urzędowej "Gazety Polskiej",również dopomógł do złagodzenia sytuacji, która dotychczas wyrażała się w słowach: "żadnych stosunków z Polską, zanim nie nastąpi zwrot Wilna".

Dziś nie jest tajemnicą, że po rozejrzeniu się p.Katelbacha w Kownie, w lipcu 1933 r., bawił w Pikieliszkach u Marszałka Piłsudskiego dr.Szaulys. Nie trudno się domyśleć, o czem dr.Szaulys mógł z Marszałkiem Piłsudskim konferować, chociaż nie było komunikatu o długiej rozmowie, któryby głosił, iż dr.Szaulys bawił w sprawach prywatnych. Nieco trudniej jest domyśleć się rezultatów tej konferencji. Wprawdzie swym polskim znajomym dr.Szaulys oświadczył, że ze swej rozmowy z Marszałkiem Piłsudskim jest zadowolony. Są jednak również inne wiadomości, które jakgdyby potwierdzają to, co pisma głosiły o wizycie p.Zubowa. Te sprzeczne wiadomości trudno obecnie sprawdzić.

Fakt, że,jeżeli chodzi o istotę stosunków polsko-litewskich nic się od zamieszkania p.Katelbacha w Kownie i wizyty dr.Szaulysa w Pikieliszkach nie zmieniło, wskazywałby, iż kwestja z trudem daje się poruszyć. Jednak i p.Katelbach w swych korespondencjach z Kowna jest optymistycznie nastrojony. Dlatego też trudno sądzić, o ile ten optymizm jest uzasadniony. Być może, ma on pewne uzasadnienie, skoro się nie opuszcza rąk. O tem zaś, że się rąk nie opuszcza świadczy podróż p.Zubowa do Warszawy i pierwsza podróż płk.Prystora do Kowna.

Oficjalnie p.Zubow bawił w Warszawie w sprawach prywatnych, ażeby odwiedzić swego krewnego Marszałka Piłsudskiego. Z tego względu Marszałek mówił z nim o wszystkiem, wyjąwszy stosunki polsko-litewskie. Kiedy zaś p.Zubow oświadczył, że pragnie prywatnie mówić również o stosunkach polsko-litewskich, Marszałek zapytał, czy p.Zubow ma jakiekolwiek pełnomocnictwa. Usłyszawszy zaś odpowiedź przeczącą, Marszałek poradził przywieść jakieś pełnomocnictwo.Trudno osądzić, o ile ta rozmowa wiernie została przez sfery polityczne oddana, podobnie, jak rozmowa następna. Tak jednak w Warszawie mówiono. Ci sami ludzie twierdzą dalej, że p.Zubow za ostatnim swym pobytem doszedł w rozmowie z Marszałkiem do tego, iż inicjatywa dalszego rozwijania węzła stosunków polsko-litewskich winna wyjść ze strony Polski.

Potwierdza to pierwsza podróż płk.Prystora, który przybył do Kowna, jak wiadomo, w czerwcu r.b. Jak widzimy, inicjatywa wyszła od Polski, od samego Marszałka.

Okres od zamieszkania p.Katelbacha w Kownie aż do pierwszej wizyty p.Prystora można uważać za zakończony. Można tu nie powtarzać wieści o projekcie p.Prystora ponownej podróży do Kowna.

odegrać w rozmowach w sprawie paktu wschodniego. Z roli tej siła rzeczy wynika wielkie znaczenie podróży min.Łozoraitisa do Moskwy dla stabilizacji pokoju w Europie Wschodniej.

Rzec można, iż stabilizacja ta była leitmotywem podróży i wszystkich rozmów w Moskwie. Komunikaty prasowe z Moskwy świadczą, iż w poglądach litewskich i sowieckich nie przejawiła się różnica żadna ani w ogólnych sprawach pokoju, ani też w sprawie paktu wschodniego. Poglądy obu rządów okazały się jednakowe również w sprawie oceny paktu wschodniego, jako środka dla zapewnienia pokoju, chociaż ze strony Litwy mogły tu wynurzyć się liczne wątpliwości. W związku z tem dowód pokojowości Litwy został zarówno w Moskwie, jak też zagranicą podkreślony i należycie oceniony. Pod tym względem podróż litewskiego ministra Spraw Zagr. do Moskwy nietylko przysłużyła się w sprawie ogólnego pokoju, lecz wysunęła również międzynarodowe znaczenie Litwy, jako bezspornego czynnika pokojowego.-

W a r s z a w s k a   k o r e s p o n d e n c j a   "L i e t.   Ž i n i o s"   w   s p r a w i e   s t o s u n k ó w   p o l s k o - l i t e w s k i c h. "Liet.Žinios" Nr.178 z 7.VIII.1934 r.Korespondencja z Warszawy p.t."Od Katelbacha do Szaulysa i od Żubowa do Prystora". Streszczenie:

Niemal roczny okres, jaki się rozpoczął z chwilą zamieszkania p.Katelbacha w Kownie /lato 1933/ a zakończył pierwszą podróżą p.Prystora do Kowna /lato 1934/, można scharakteryzować, jako nową fazę w stosunkach polsko-litewskich, różniącą się od poprzednich okresów. O ile okres poprzedni odznaczył się niemal absolutną abstynencją, o tyle okres od lata 1933 r. jest próbą położenia kresu tej abstynencji przedewszystkiem drogą wysiłków polskich.

Coprawda rząd litewski, pozwalając na zamieszkanie w Kownie korespondenta urzędowej "Gazety Polskiej", również dopomógł do złagodzenia sytuacji, która dotychczas wyrażała się w słowach: "żadnych stosunków z Polską, zanim nie nastąpi zwrot Wilna".

Dziś nie jest tajemnicą, że po rozejrzeniu się p.Katelbacha w Kownie, w lipcu 1933 r., bawił w Pikieliszkach u Marszałka Piłsudskiego dr.Szaulys. Nie trudno się domyśleć, o czem dr.Szaulys mógł z Marszałkiem Piłsudskim konferować, chociaż nie było komunikatu o długiej rozmowie, któryby głosił, iż dr.Szaulys bawił w sprawach prywatnych. Nieco trudniej jest domyśleć się rezultatów tej konferencji. Wprawdzie swym polskim znajomym dr.Szaulys oświadczył, że ze swej rozmowy z Marszałkiem Piłsudskim jest zadowolony. Są jednak również inne wiadomości, które jakgdyby potwierdzają to, co pisma głosiły o wizycie p.Żubowa. Te sprzeczne wiadomości trudno obecnie sprawdzić.

Fakt, że jeżeli chodzi o istotę stosunków polsko-litewskich nic się od zamieszkania p.Katelbacha w Kownie i wizyty dr.Szaulysa w Pikieliszkach nie zmieniło, wskazywałby, iż kwestja z trudem daje się poruszyć. Jednak i p.Katelbach w swych korespondencjach z Kowna jest optymistycznie nastrojony. Dlatego też trudno sądzić, o ile ten optymizm jest uzasadniony. Być może, że ma pewne uzasadnienie, skoro się nie opuszcza rąk. O tem zaś, że się rąk nie opuszcza świadczy podróż p.Żubowa do Warszawy i pierwsza podróż płk.Prystora do Kowna.

Oficjalnie p.Żubow bawił w Warszawie w sprawach prywatnych, żeby odwiedzić swego krewnego Marszałka Piłsudskiego. Z tego względu Marszałek mówił z nim o wszystkiem, wyjąwszy stosunki polsko-litewskie. Kiedy zaś p.Żubow oświadczył, że pragnie prywatnie mówić również o stosunkach polsko-litewskich, Marszałek zapytał, czy p.Żubow ma jakiekolwiek pełnomocnictwa. Usłyszawszy zaś odpowiedź przeczącą, Marszałek poradził przywieść jakieś pełnomocnictwo. Trudno osądzić, o ile ta rozmowa wiernie została przez sfery polityczne oddana, podobnie, jak rozmowa następna. Tak jednak w Warszawie mówiono. Ci sami ludzie twierdzą dalej, że p.Żubow za ostatnim swym pobytem doszedł w rozmowie z Marszałkiem do tego, iż inicjatywa dalszego rozwijania węzła stosunków polsko-litewskich winna wyjść ze strony Polski.

Potwierdza to pierwsza podróż płk.Prystora, który przybył do Kowna, jak wiadomo, w czerwcu r.b. Jak widzimy, inicjatywa wyszła od Polski, od samego Marszałka.

Okres od zamieszkania p.Katelbacha w Kownie aż do pierwszej wizyty p.Prystora można uważać za zakończony. Można tu nie powtarzać wieści o projekcie p.Prystora ponownej podróży do Kowna.

O ile podróż ta się dokona, będzie to wyraźniejsze, aniżeli wieści o niej. O ile się to dokona, podróż p.Prystora do Kowna będzie miała, jak się mówi w Warszawie, inny charakter. Mniej się będzie zasięgało informacyj, a więcej dokładało wysiłków w kierunku znalezienia wspólnego języka, któryby dopomógł do opracowania wspólnych postanowień w sprawie uregulowania stosunków polsko-litewskich. In. słowy próbowanoby przejść do rokowań. Tak przynajmniej mówi się i przypuszcza w Warszawie. W Kownie, o ile można sądzić z oficjalnych komunikatów Elty, nastrój jest nieco inny.

O ile dało się dowiedzieć z dobrze poinformowanych źródeł, punktem wyjścia w rokowaniach polsko-litewskich nie będzie punkt dotychczasowy, polegający na stanowisku "Wilna nie oddamy".Przyszłe rokowania mogłyby się podobno dokonać w innej płaszczyźnie.Bardzo trudno jest jednak płaszczyznę tę przynajmniej trochę skonkretyzować, gdyż wszystko się utrzymuje w największej tajemnicy. Z tego względu wiadomości, jakie się ukazują w ostatnich czasach w tej sprawie w prasie należy uważać raczej za sondowanie nastrojów, zwłaszcza, że i sami Polacy, za wyjątkiem kilku bardzo wysoko stojących w hierarchji społecznej ludzi, również nic nie wiedzą, a tylko się domyślają.-

Powyższą korespondencję zaopatruje redakcja "Liet.Žinios" w następującą uwagę: "Należy zauważyć, że niniejsze wywody bynajmniej nie odpowiadają nastrojom litewskim. Warszawa kwestję tę stara się forsować i wyolbrzymiać. Tymczasem rzeczywistość bynajmniej nie jest tak łatwa, jak ją Polacy czasami wyobrażają".-

"L i e t .Ž i n i o s" o p o l i t y c e n i e m i e c k i e j i p o l s k i e j ."Liet.Žinios" Nr.179 z 8.VIII.1934 r. Art.p.t. "W przededniu ważnych wypadków dyplomatycznych?" Streszczenie:

W związku z wypadkami austrjackiemi i śmiercią Hindenburga, jesienią r.b., jak twierdzą wtajemniczeni, mają się dokonać doniosłe zmiany w ogólnej polityce europejskiej. Zmiany te w pierwszym rzędzie będą związane z nową fazą stosunków polsko-niemieckich. Stanowisko Warszawy w skomplikowanej grze dyplomatycznej pomiędzy Paryżem, Moskwą a Berlinem miało ulec znacznemu osłabieniu. Uważniejsi politycy sądzą, że przyjazny ton Becka w stosunku do Berlina wcale nie miał takiej wagi, jakby to mogło się ze strony wydawać. Było to tylko posunięcie na szachownicy, by wytargować od Europy Zachodniej korzystniejsze warunki i przekonać pewien kraj, że Polska dojrzała już do ważniejszej roli, aniżeli ta, którą wypadło jej odegrywać dotychczas. Beck wcale nie chciał podobno wiązywać się z politykami Trzeciej Rzeszy i zrywać łączność z Francją. Próbował on jedynie wywołać pewne iluzje. Z drugiej strony zbliżeni do Marszałka Piłsudskiego ludzie umieli wyzyskać niezadowolenie Marszałka spowodu wzrastającego znaczenia Moskwy w polityce europejskiej. Jedynie dlatego Marszałek miał się zgodzić na poparcie ryzykownej proniemieckiej gry Becka. Jednak sam Beck już podobno spostrzegł, że posunął się zbyt daleko, że Berlin coraz bardziej brnie w izolację i może stać się całkiem niewygodnym partnerem nawet dla wywoływania iluzyj. W związku z tem mogą nastąpić w polskiej polityce zagranicznej wielkie zmiany. Warszawa ma próbować rozwiać niezadowolenie, wywołane przez jej flirt z Berlinem.Pragnie ona podobno utworzyć w takiej czy innej formie"pakt trzech" pomiędzy Francją, Rosją i Polską, któryby wszystkim trzem krajom gwarantował równe prawa. Możliwą jest rzeczą, że stanowisko Warszawy w sprawie paktu wschodniego wkrótce się zmieni.

Jeżeli chodzi o dyplomację niemiecką, zaczyna się ona podobno denerwować spowodu przyszłej zmiany stanowiska Warszawy.Berlin doskonale zdaje sobie sprawę, że nowy cios w zakresie polityki zagranicznej może wywołać niebezpieczną reakcję w Niemczech,zwłaszcza w Reichswehrze, która nie była od samego początku zadowolona z flirtu z Warszawą i wyrzeczeniem się Korytarza. W związku z tem Niemcy mają zaproponować odpowiedni pakt swemu największemu wrogowi Moskwie. Liczba stronników polityki Rapallo jest w Niemczech dosyć wielka szczególnie w Reichswehrze, która długo współpracowała z Moskwą i to dosyć pomyślnie.

W związku z tem całkiem ma zgasnąć gwiazda Alfreda Rozenberga. Dla tego ostatniego państwa bałtyckie są pomostem dla inwazji wgłąb Rosji. W związku z tem Rosenberg będzie musiał bądź podać się do dymisji, bądź też zrzec się jakiegokolwiek znaczenia politycznego.

Nie wiadomo jeszcze, jaki pakt zaproponuje Berlin Moskwie. Niepodobna jeszcze powiedzieć, na czyj rachunek będzie się Berlin z Moskwą porozumiewał. Jednak, jak twierdzą, Moskwa na taki pakt się nie zgodzi, gdyż miała już okazję przekonać się o"trwałości" berlińskich obietnic.

Według obserwatorów polityki zagranicznej, wszystko to wzmacnia jedynie sytuację Litwy i dowodzi celowości jej polityki.-

K r o n i k a .

P o w r ó t m i n . L o z o r a i t i s a .Prasa kowieńska /z 7. VIII.1934/:Dnia 6 sierpnia powrócił ze swej podróży do Rosji minister Spraw Zagr. Lozoraitis.-

P r a s a n i e m i e c k a a l i t e w s k i e p r e t e n s j e d o W i l n a."L.Žin."177 /VIII.1934/:W związku z podróżą ministra Lozoraitisa do Moskwy prasa niemiecka broni interesów Polski, twierdząc, że dyplomacja sowiecka dąży do zaszachowania z pomocą Litwy planów polskich nad Bałtykiem. Przemówienie, jakie wygłosił Litwinow podczas pobytu Lozoraitisa w Moskwie, jest zdaniem "Voelkischer Beobachter", demonstracją przeciwko Polsce. Litwinow, według pisma niemieckiego, uznać miał pretensje niemieckie do Wilna w dobitnej formie. Wynikiem tej taktyki jest, jak twierdzi "Voelkischer Beobachter", wzmożony sprzeciw Litwy w stosunku do warszawskich dążeń uregulowania sporu polsko-litewskiego.-

D o k o ł a z a k a z u d e b i t u p i s m n i e m i e c k i c h .Prasa kowieńska /z 6.VIII.1934/:W związku z zakazem przez Departament Bezpieczeństwa Państwa debitu 25 pism niemieckich, zobowiązującym do 31 grudnia r.b. spowodu zamieszczania przez te pisma oszczerstw i artykułów podżegających przeciw litewskiemu społeczeństwu, systematycznego prowadzenia propagandy przeciw suwerenności Kraju Kłajpedzkiego i szkodliwej treści artykułów dla Niepodległej Litwy, pisma niemieckie gwałtownie atakują Państwo Litewskie. Wśród pism zakazanych na Litwie znalazły się: "Voelkischer Beobachter", "Berliner Tageblatt", "Berliner Boersenztg.", "Berliner Lokalanzeiger",i t.d. "Berliner Lokalanzeiger" pisze, iż rząd litewski trzyma się znanej zasady "chwytaj złodzieja". Pozatem pismo wspomina o suwerenności Litwy zdobytej w Kłajpedzie drogą gwałtu. "Deutsche Allg.Ztg." radzi zwrócić się w tej sprawie do sygnatarjuszy. Gwaranci statutu kłajpedzkiego winni, zdaniem pisma, uporządkować wreszcie Litwę,która prowadzi politykę gwałtu.-

III. ZAGADNIENIA POLITYKI WEWNĘTRZNEJ I ŻYCIE SPOŁECZNE.

K r o n i k a .

R e f o r m y w M - s t w i e O ś w i a t y .Prasa kowieńska /z 7.VIII.1934/:Wiceminister Oświaty p.Masilunas udzielił wywiadu w sprawie reform w M.Oświaty. Mianowicie został zlikwidowany dawny II-gi departament, do którego kompetencji należały szkoły średnie i rzemieślnicze. Odtąd szkolnictwo średnie będzie stanowiło resort nowoutworzonego departamentu średniego nauczania.Stworzony zostanie departament dla spraw kultury, do którego resortu będą należały: uniwersytet, komisja archeologiczna, biuro meteorologiczne, centralna bibljoteka państwowa, teatr państwowy, konserwatorjum, szkoła sztuk pięknych, galerja obrazów Cziurlonisa, muzeum państwowe, radjo, stypendja, komisja do sprawdzania dyplomów zagranicznych, uniwersytety ludowe, sprawy wyznaniowe, organizacje artystyczne i t.p.

N o m i n a c j e w a r m j i .Prasa kow./z 7.VIII.1934/:Aktem prezydenta Państwa dowódcą 8 pułku piechoty został zamianowany dowódca bataljonu Szkoły Wojskowej płk.Butkieviczius, uprzedniego zaś dowódcę tego pułku Lutermozę przydzielono do naczelnika Sztabu Generalnego, jako oficera dla spraw szczególnej wagi.Płk.Gen. Szt.Tallat-Kielpsza został mianowany naczelnikiem sztabu II dywizji piechoty.

Następnie zostali zamianowani naczelnikiem Sztabu Wojskowo-Technicznego ppłk.Kutka, pomocnikiem naczelnika lotnictwa - maj. Gen.Szt. Repszys, dowódcą zaś bataljonu Szkoły Wojskowej - maj. Gen.Szt. Czepauskas.-

P i e r w s z e g i m n a z j u m ł o t e w s k i e n a L i t w i e .Prasa kowieńska /z 7.VIII.1934/:W krótkim czasie ma byś otwarte w Szawlach jedyne gimnazjum łotewskie w Litwie. Dla założenia tego gimnazjum powołano specjalny komitet na czele z konsulem łotewskim w Szawlach p.Pujkisem.-

R e f o r m y w z a k r e s i e s ą d o w n i c t w a l i t e w s k i e g o ."Liet.Aidas" Nr.178 /VIII.1934/:Minister Sprawiedliwości p.S.Szylingas udzielił współpracownikowi "Liet.Aidasa" wywiadu w sprawie reform w sądownictwie litewskiem:

Dokonana niedawno zmiana w procedurze cywilnej ma duże znaczenie, gdyż pozwala odtąd sędziemu na opieranie się nietylko na formalnych zeznaniach osób biorących udział w procesie. Zmiana procedury nietylko daje sędziemu prawo, lecz nakłada nań obowiązek aktywności przy wyjaśnianiu okoliczności sprawy. Sędzia musi się troszczyć odtąd o to, by poruszone były również istotne okoliczności sprawy niezależnie od tego, czy okoliczności te były przez osoby procesujące się poruszone. Odtąd sędzia troszczyć się ma nietylko o sprawiedliwość formalną, lecz także istotną.

Zapytany o sprawę dr.Neumanna i pastora Sassa, odpowiedział minister Sprawiedliwości, że dochodzenie w tej sprawie prowadzone jest z całą stanowczością. W tych dniach śledztwo ma być zakończone. Pozostanie jedynie spisanie aktu oskarżenia. O ogromie pracy Prokuratury świadczy chociażby fakt,że przesłuchano dotychczas 1.237 osób. Do odpowiedzialności pociągnięto 142 osoby. 15 z tych osób się ukryło, jedna została zamordowana przez terorystów, 86 przebywa w więzieniu, 40 zaś na wolności pod dozorem policji lub za kaucją. Wstępne śledztwo obejmuje przeszło 10 tys. stron w postaci 32 tomów. Dokumenty odnoszące się do sprawy zajmują 7 skrzyń. Pozatem zebrano obfitość materjału dowodowego w postaci przeszło tysiąca sztuk broni palnej i t.d. Sądzić należy, że akt oskarżenia będzie ciekawy nietylko dla Litwinów, lecz i dla zagranicy. Po ogłoszeniu tego aktu europejscy mężowie stanu będą mieli podstawę do zajęcia się nietylko Austrją. Organizacje "Sovog" i C.S.A. prowadziły wielką robotę przestępczą względem Narodu i Państwa. Robota ta polegała na teroryzowaniu ludności Kłajpedy, ćwiczeniach wojskowych, manewrach, zbrojeniu się i t.d. Zasadniczym celem obu organizacyj było oderwanie drogą zbrojnego powstania obszaru Kłajpedy od Państwa Litewskiego i przyłączenie tego obszaru do rzekomej "dawnej ojczyzny". Wykryto i zbadano blisko 6 tys. zgłoszeń członkowskich do organizacji "Sovog" i przeszło 2.200 zgłoszeń do organizacji C.S.A. Część tych ludzi znęcona była względami materjalnemi. Należy z zadowoleniem stwierdzić, że z chwilą wyjaśnienia celów i pracy tych organizacyj ludność sama się ich wyrzeka, uważając działalność "Sovogu" i C.S.A. za szkodliwą dla Kłajpedy.

Jeżeli chodzi o bardzo niemiłe dla honoru narodowego sprawy, jak sprawa znaczków pocztowych i p.Sidzikauskasa, pierwsza z nich nie została jeszcze zakończona, natomiast w sprawie Sidzikauskasa akt oskarżenia został już spisany. Sąd będzie mógł rozpatrywać tę sprawę już we wrześniu.

Co się tyczy projektu ustawy hipotecznej, został on już dawno przez Radę Stanu opracowany, a nawet wydrukowany. Obecnie odczytuje się go poraz drugi. Spodziewać się należy, że do Nowego Roku projekt uda się ostatecznie zredagować i przedłożyć do zatwierdzenia Gabinetowi Ministrów. Niezależnie od tego już bodaj we wrześniu uda się stworzyć oddziały hipoteczne przy sądach okręgowych w Wyłkowyszkach, Szakach, Łoździejach, Olicie i Kownie.-

N o w e p i s m o .Prasa kowieńska /z 7.VIII.1934/:5 sierpnia wyszedł z druku pierwszy numer organu Przedstawicielstwa Robotników, dwutygodnik "Darbininkų Atstovybes Balsas" /Głos Przedstawicielstwa Robotników/.-

T y d z i e ń t r z e ź w o ś c i .Prasa kowieńska /z 8.VIII. 1934/:Dnia 12 sierpnia rozpocznie się w Litwie tydzień trzeźwości, który potrwa do 19 sierpnia. W związku z tem towarzystwo abstynentów przygotowuje się do energicznej propagandy.-

---

N i e m a s z e g i m n a z j u m ł o t e w s k i e g o n a L i t w i e . Prasa kowieńska /z 7.VIII.1934/: W krótkim czasie ma być otwarte w Szawlach jedyne gimnazjum łotewskie w Litwie. Dla założenia tego gimnazjum powołano specjalny komitet na czele z konsulem łotewskim w Szawlach p.Bujtkisem.-

R e f o r m y w z a k r e s i e s ą d o w n i c t w a l i - t e w s k i e g o . "Lietuvos Aidas" Nr.176 /VIII.1934/: Minister Sprawiedliwości p.S.Savitngas udzielił współpracownikowi "Liet.Aidas" wywiadu w sprawie reform w sądownictwie litewskiem:

Dokonane niedawno zmiany w procedurze cywilnej są duże znaczenia, gdyż pozwala odtąd sądziom na odstąpienie się niektylko na formalnych zeznaniach osób biorących udział w procesie. Zmiana procedury nietylko daje sędziemu prawo, lecz nakłada nań obowiązek obtywności przy wyjaśnianiu okoliczności sprawy. Sędzia musi się troszczyć odtąd o to, by poruszone były wszelkie istotne okoliczności sprawy niezależnie od tego, czy okoliczności te były przez osoby procesujące się poruszone. Odtąd sędzia troszczyć się ma niettylko o sprawiedliwość formalną, lecz także istotną.

Zapytany o sprawę dr.Neumanna i pastora Sassa, odpowiedział minister Sprawiedliwości, że dochodzenie w tej sprawie prowadzone jest z całą skrupulatnością. W tych dniach śledztwo ma być zakończone. Pozostanie jedynie spisanie aktu oskarżenia. O ogromie pracy Prokuratury świadczy choćiażby fakt, iż przesłuchano dotychczas 1.237 osób. Do odpowiedzialności pociągnięto 142 osoby. 15 z tych osób już umyło, jedna została zamordowana przez terrorystów, 86 przebywa w więzieniu, 40 zaś na wolności pod dozorem policji lub na kaucji. Ustalone śledztwo obejmuje przeszło 10.tys. stron w postaci 32 tomów. Dokumenty odnoszące się do sprawy należą do akt. Poza tem zebrano obfitość materjału dowodowego w postaci przeszło tysiąca sztuk broni palnej i t.d. Sądzić należy, że akt oskarżenia będzie ciekawy nietylko dla Litwinów, lecz i dla zagranicy. Po ogłoszeniu tego aktu europejscy znawcy stanu będą mieli podstawę do zajęcia się nietylko Austrją. Organizacje "Sovog" i C.S.A. prowadziły ciężką robotę wśród przeciętnych Kłajpedy i Pokłutna. Robota ta polegała na terroryzowaniu ludności Kłajpedy, ćwiczeniach wojskowych, manewrach, zbrojeniu się i t.d. Zasadniczym celem obu organizacyj było oderwanie drogą zbrojnego powstania obszaru Kłajpedy od Państwa Litewskiego i przyłączenie tego obszaru do macierzy "dawnej ojczyzny". Wykryto i zbadano blisko 6 tys. zgłoszeń członkowskich do organizacji "Sovog" i przeszło 2.200 zgłoszeń do organizacji C.S.A. Część tych ludzi zapewne była względnie materjalnie. Należy z zadowoleniem stwierdzić, że z chwilą wyjaśnienia celów i pracy tych organizacyj ludność sama się ich wyrzekła, uważając działalność "Sovogu" i C.S.A. za szkodliwą dla Kłajpedy.

Jeżeli chodzi o bardzo niemiłe dla honoru narodowego sprawy, jak sprawa znaczków pocztowych i p.Sidzikauskasa, pierwsza z nich nie została jeszcze zakończona, natomiast w sprawie Sidzikauskasa akt oskarżenia został już spisany. Sąd będzie mógł rozpatrywać tę sprawę już we wrześniu.

Co się tyczy projektu ustawy hipotecznej, zresztą on już dawno przez Radę Stanu opracowany, a nawet wydrukowany. Obecnie odczytuje się go poraz drugi. Spodziewać się należy, że do Nowego Roku projekt uda się ostatecznie zredagować i przedłożyć do zatwierdzenia Gabinetowi Ministrów. Niezależnie od tego już podaj we wrześniu uda się stworzyć oddziały hipoteczne przy sądach okręgowych w Wyłkowyszkach, Rasiejach, Kiejdanach, Olicie i Kownie.-

N o w e p i s m o . Prasa kowieńska /z 7.VIII.1934/: 5 sierpnia wyszedł z druku pierwszy numer organu Zrzeszenia Robotników Rolnych, zatytułowany "Darbininky Atstovybes Balsas" /Głos Przedstawicielstwa Robotników/.-

T y d z i e ń t r z e ź w o ś c i . Prasa kowieńska /z 8.VIII. 1934/: Dnia 12 sierpnia rozpocznie się w Litwie tydzień trzeźwości, który potrwa do 19 sierpnia. W związku z tem towarzystwo abstynentów przygotowuje się do energicznej propagandy.-